



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

W Małopolsce rozpoczynają się ferie. Młodzi wyruszają w świat. Z czym i jacy powrócą? Na s. IV piszemy o młodych, którzy powrócili z Zagrzebia z plecakami odświeżonej wiary. Jeśli wniosą ją w codzienność, staną się architektami lepszego świata, a na diecezję posypią się odznaczenia „Pro Ecclesia et Pontifice”. Rozmowę z osobą niedawno odznaczoną publikujemy na s. III. ■

ZA TYDZIEŃ

- Żniwna jesień życia – ZAPRAWIONA OLDWOMAN
- Bóg daje wytchnienie – FERIAŁNE OFERTY KOŚCIOŁA
- Zakliczyńska arka pamięci – MIĘDZYPOKOLENIOWA EDUKACJA
- Siostry w akcji – BĄDŹ CZUJNY JAK ZAKONNICA
- Panorama parafii: ŚWIEŻO NARODZONY ŚWIEBODZIN

Sztuka w służbie wspólnoty

Betlejemskie spotkania

Jasełka w parafii, to nie tylko realizacja religijno – artystycznego widowiska, ale także element budowania wspólnoty.

Przekonuje o tym przykład tarnowskiej parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. 7 stycznia w kościele odbyło się ponad godzinne widowisko zatytułowane „Betlejemskie spotkania. 12 miesięcy później”. – Tytuł i treść nawiązuje do ubiegłorocznego widowiska. W tym roku, z racji sakralnego charakteru miejsca, zrezygnowaliśmy z układów tanecznych – mówi ks. Mariusz Nosal, organizator „jasełek”. Są one nietypowe, bo bierze w nich udział ponad 120 osób, głównie dzieci z miejscowej SP nr 23, ale także dorosłych. W widowisku występuje też chór miejscowej parafii. – Już w ubiegłym roku wyszliśmy z założenia, że trzeba dać szansę wszystkim, a nie tylko wybranym – mówi ks. Nosal. Teresa Tracz, konferansjer spektaklu zauważa, że mi-



RYSZARD OSTROWSKI

mo pewnej masowości poziom spektaklu wcale na tym nie cierpi. – Widowisko na scenie i widowni łączy co najmniej trzy pokolenia, angażuje też nie tylko małych aktorów, ale całe ich rodziny. Przygotowaniem do widowiska żyje zatem co najmniej kilkaset osób – dodaje Tadeusz Ogrodnik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 23, do której w większości chodzą mali artyści. – Warto zauważyć, jak wiel-

Ważną rolę w spektaklu odegrała prawie 20-osobowy zastęp aniołków

ką rolę integracyjną ma takie przedsięwzięcie – podkreśla Ryszard Ostrowski, także konferansjer, a zarazem redaktor parafialnej gazety. – Nie sposób wreszcie pominąć względów duszpasterskich: każda próba to okazja spotkania tak z młodzieżą, jak i dziećmi oraz ich rodzicami. Okazja do rozmów, dialogu. Czasem od tego także zaczyna się droga do Kościoła – dodaje ks. Mariusz Nosal. **GB**

GALICYJSKIE ŚCIEŻKI GLOBALNEJ WIOSKI



W Bremerhaven, niemieckim portowym mieście, znajduje się Dom Emigranta. W latach 1830–1974 wypłynęło stąd do Ameryki 7,2 mln Europejczyków, w tym blisko połowa z Europy środkowo-wschodniej. Podróż do wymarzonego świata trwała nawet 12 tygodni. Sporą liczbę emigrantów stanowili Polacy, także z naszych terenów. Kupując bilet za 9,5 euro, można pojechać, a poniekąd przeżyć, ich podróż. Baza

Ks. Grzegorz Olszak, pochodzący z Pławnej, a duszpasterzujący w Niemczech, „na statku” szukał swych ziomków – emigrantów

danych umożliwia odśledzenie krewnych, którzy „przewinęli” się przez Bremerhaven. Na koniec trafiamy do „Globalnej Wioski” ukazującej aktualny stan emigracji na świecie. Nie widać tam wielkiej polskiej emigracji zarobkowej. Przydałby się podobny dom w Polsce... ■

Senatorowie w sutannach



KS. ANDRZEJ TUREK

DIECEZJA. Z końcem ubiegłego roku kilkunastu kapłanów wzbogaciło się o nowe godności i wypływające z nich zadania. Prałatami zostali: ks. Adam Nita i ks. Jan Wnęk. Kanonikami gremialnymi ks. Robert Biel (kapituła kolegiacka w Nowym Sączu) oraz ks. Wiesław Piotrowski (kapituła kolegiacka w Bochni). Nowi honorowi kanonicy katedralnej kapituły to ks. Ryszard Banach i ks. Stanisław

Garnczarski; nowosądeckiej kolegiackiej kapituły: ks. Marek Mroczek, ks. Marian Stach, ks. Marian Tyrka, ks. Antoni Bielak; kapituły kolegiackiej w Bochni ks. Stefan Broniak i ks. Józef Kordek. Kapituła jest utworzoną przez biskupa wspólną duchownych, stanowiących jego swoisty przyboczny senat (na zdjęciu). Obecnie ma ona głównie liturgiczno-reprezentacyjne funkcje.

Dary wiary



GRZEGORZ BROZEK

MISJE. 6 stycznia obchodzony był Dzień Diecezjalnego Dzieła Misyjnego. W czasie Mszy świętych w parafiach składano ofiary i modlono się za tarnow-

skich fideidonistów, czyli księży diecezjalnych, którzy pracują na misjach. Tarnowscy kapłani regularnie wyjeżdżają na misje od początku lat 70. XX wieku. Obecnie mamy 54 księży na misjach (16 w Afryce, 34 w Ameryce Południowej i 4 w Kazachstanie). Stanowi to 17 proc. wszystkich polskich fideidonistów. Poza tym na misjach pracuje 7 świeckich osób z naszej diecezji. Na zdjęciu misjonarze w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie na Kozińcu.

Kolędy po góralsku

SZLACHTOWA. 7 stycznia w kościele parafialnym odbył się III Koncert Kolęd i Pastorałek przygotowany przez uczniów i absolwentów SP nr 3 im. Jana Pawła II w Szczawnicy. Oprócz tradycyjnych kolęd w dawnej

cerkwi rozbrzmiały także góralskie pieśni. Po koncercie słuchacze złożyli dobrowolne ofiary, które zostaną przeznaczone na dofinansowanie wyjazdu młodych artystów na wystawę szopek krakowskich.

Jubileusz Pasterza

DZIEWIĄTA ROCZNICĘ KONSEKRACJI bpa Wiktor Skworca świętował 6 stycznia Kościół tarnowski. W jubileuszowej Eucharystii, sprawowanej w katedrze, wraz z pasterzem diecezji modlili się biskupi pomocniczy, kapłani, klerycy, siostry zakonne i wierni świeccy. Liturgię uświetnił występ chóru „Puellae Orantes”. Ordynariusz tarnowski, urodzony 19.05.1948 r., wyświęcony na kapłana w roku 1973, konsekrowany był w Rzymie 6 stycznia 1998 r. przez Jana Pawła II. Pasterzuje diecezji liczącej około 1120 tys. wiernych i cie-

szącej się najwyższymi wskaźnikami religijności w Polsce. Nawiązując w homilii do tego faktu, ks. prał. Adam Nita podziękował biskupowi Skworcowi za jego gorliwe pasterskie zaangażowanie. To zaangażowanie przekracza granice diecezji. Bp Skworc jest przewodniczącym Rady Ekonomicznej i Komisji Misyjnej KEP, Zespołu ds. kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec, delegatem Episkopatu ds. działalności w Polsce „Kirche in Not” oraz członkiem watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów.

Rok przeświecony Wigilią

CARITAS. Na świątecznych stołach w diecezji zapłonęło ponad 126 tysięcy świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom (na zdjęciu). – Dzięki ofiarom zebranych przy rozprowadzaniu świec Caritas wspiera dzieci i młodzież z ubogich i wielodzietnych rodzin, pomaga im w sytuacjach nieszczęść losowych oraz dofinansowuje zimowy i letni wypoczynek – mówi ks. Ryszard Podstołowicz, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Diecezjanie na ten cel złożyli ponad 600 tys. złotych.



GRZEGORZ BROZEK

Radość wspólnego śpiewania

RADŁÓW. 5 stycznia w auli Zespołu Szkół Ogólnokształcących odbył się, po raz piąty, doroczny koncert kolęd. – Organizujemy go, aby wspólnie z mieszkańcami i zaproszonymi gośćmi pokolędować i podzielić się radością Bożego Narodzenia oraz tą, wypływającą ze wspólnego muzykowania

– mówi Paweł Jachimek, organizator koncertu. W tym roku na radłowskiej scenie wystąpili m.in. tarnowski kwintet wokalny Monk, Duet w Kapciach z Bochni, chór Concentus z Tarnowa, laureat ostatniego Festiwalu Chórów Diecezji Tarnowskiej oraz miejscowa Grupa pod gruszą (na zdjęciu).



ILONA LORENZ

Dla Kościoła i Papieża

Mój wkład

Z architekt **Elżbietą Langer** z Bochni, wyróżnioną papieskim krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”, najwyższym odznaczeniem kościelnym dla osoby świeckiej, rozmawia Grzegorz Brożek

GRZEGORZ BROŻEK: *Czym zasłużyła sobie Pani na tak wysokie wyróżnienie?*

ELŻBIETA LANGER: – Nie wiem do końca. Pewnie dostałam je za to, co zrobiłam dla Kazachstanu, a może za to także, co dla naszej diecezji tarnowskiej. W Kazachstanie zaprojektowałam kościół w Uralsku, a w Atyrau kościół z centrum duszpasterskim. Wiem, że szykuje się tam dla mnie kolejna praca. Jestem otwarta na potrzeby Kazachstanu i cieszę się, że mogę coś dla tamtejszego Kościoła zrobić. Nigdy jednak nie robiłam niczego po to, aby mi dziękowano.

Projekty architektoniczne obiektów w Kazachstanie Pani po prostu podarowała. Sporo takich

prezentów dostała też nasza diecezja.

– Zaczęło się od klasztoru karmelitanek w Tarnowie. To była trudna praca, chciałam się nawet wycofać, ale ostatecznie udało się, i to chyba niezłe. Później zaprojektowałam m.in. hospicjum w Grywałdzie. Podarowałam też projekt kościoła w Rajbrocie, czy kilka innych prac realizowanych na terenie mojej parafii. Ostatnio zaangażowałam się też na Ukrainie, w Kamieńcu Podolskim.

Nie myślała Pani, aby w stu procentach wykorzystać szansę przyzwoitego zarobkowania, jaką daje zawód architekta?



– Oczywiście nie wszystko jestem w stanie podarować. Wyznaję zasadę, że jeżeli dostało się w życiu od Boga jakieś zdolności, to trzeba się nimi dzielić. Projekty obiektów sakralnych, które podarowałam, to mój wkład w budowanie dobra Kościoła, którego jestem członkiem.

Artyzm czy funkcjonalność? Co jest ważniejsze przy projektowaniu kościołów?

– Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę funkcje budowy sakralnej, misję, jakiej ma służyć. W jej służbę dopiero wprząc artyzm i wizję. Warto też myśleć, projektując świątynię, o takich rzeczach, jak np. jej późniejsze utrzymanie. A poza tym w kościele każdy człowiek powinien czuć się dobrze.

Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice” przyznaje papież na wniosek biskupa diecezjalnego w uznaniu postawy moralnej i zaangażowania w pracę na rzecz dobra wspólnego.

Nie wszystko da się przeliczyć na pieniądze – mówi Elżbieta Langer

Pasterskie „Bóg zapłać”

Pamięć modlitwą serca

Jestem głęboko wdzięczny wszystkim, którzy z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przekazali mi dobre słowa życzeń i zechcieli podzielić się opłatkiem. Modlitwą i pasterskim błogosławieństwem odpowiadam na każdy gest dobroci, solidarności i bliskości.

† **WIKTOR SKWORC**
Biskup Tarnowski



Konkurs dla uczniów

Napisz o papieżu

Młodzi z entuzjazmem podchodzili do spotkań z Janem Pawłem II. Instytut „Tertio Millennio” zachęca ich do głębokiej, intelektualnej refleksji nad jego postacią i pontyfikatem.

Konkurs „Papież o młodych, młodzi o papieżu” adresowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych z Małopolski. Pierwszy, pisemny etap konkursu będzie polegał na poprawnym wypełnieniu testu z biografii Karola Wojtyły do chwili wstąpienia na Stolicę Apostolską oraz pontyfikatu w latach 1990–1997. W drugim etapie zakwalifikowani do niego uczniowie będą musieli napisać esej na jeden z trzech tematów dotyczących kierowanego do młodzieży nauczania Jana Pawła II. W etapie trzecim trzeba będzie ustnie obronić tezę eseju. Aby wziąć udział w konkursie, trzeba zgłosić to do krakowskiego instytutu „Tertio Millennio” do 28 lutego. Więcej informacji: www.tertio.krakow.pl.

Postaw na jakość rozmowy

Twarzą w twarz

Młodzieży z Mielca nie wystarczą Gadu-Gadu i SMS.

Paweł Wołos jest redaktorem portalu www.zaufaj.pl, a jednocześnie uczniem mieleckiego II LO. – Młodzi ludzie dzisiaj SMS-y wysyłają nawet z ławki do ławki. Na korytarzach w czasie przerw rzadko ze sobą rozmawiają, bo w tym czasie klikają w klawiaturę komórki, także rozsyłając SMS-y – mówi Paweł. W klasie Bartka Nowackiego z www.zaufaj.pl komórki mają wszyscy, podobnie jest w klasie Pawła. – Przez SMS załatwia się dziś wszystko. Niektórzy wyznają w ten sposób uczu-

cia, ale już nie są w stanie wyznania powtórzyć, stojąc twarzą w twarz, patrząc w oczy – zauważa Bartek. Dlatego wymyślili i popularyzują Dzień Rozmów Twarzą w Twarz. Przypadł on 17 grudnia. – Pomyśleliśmy, że przed świętami warto zastanowić się nad tym, jak się komunikujemy, jak rozmawiamy. Postawić na jakość. Ale chcemy, aby wezwanie było aktualne cały rok – mówi Paweł Wołos. Ks. Antoni Mulka, duszpa-

sterz młodzieży z Mielca zauważa, że młodzież często ucieka przed zwykłą, szczerą rozmową. – Czasem przychodzą do mnie młodzi ludzie, posiedzą godzinę, a o tym, po co przyszli, napiszą mi dopiero z domu przez Internet – opowiada ks. Antoni.

GB

Bartek Nowicki
(z lewej)
i Paweł Wołos
przekonują,
że trzeba
rozmawiać.
Z prawej
ks. Antoni Mulka



Sonda

BYŁEM W ZAGRZEBIU

ADAM SUS, JONINY



– Pojechałem trochę z ciekawości. Pierwszy raz. Chciałem to przeżyć, być bogatszy o to doświadczenie. Jest to przeżycie niesamowite. Jestem zaskoczony. Po pierwsze wspaniałymi ludźmi, zawarłem dużo nowych znajomości. Zaskoczony jestem też tym, że spotkałem tak wielu młodych, którzy potrafią się wspólnie modlić i bawić, że tyłu ich jest.

ANNA HALASTRA, ZABAWA



– Byłam po raz pierwszy na takim spotkaniu. W Wigilię dowiedziałam się że jadę, trochę nagle, ale pokomplikowały się moje sprawy osobiste i tak wyszło. Jestem zadowolona, bardzo mi to spotkanie w sensie duchowym pomogło. Poznałam wielu przyjaznych mi ludzi, ale też duchowym przeżyciem dla mnie była wieczorna modlitwa przy krzyżu, spotkanie z młodymi, i doświadczenie, że z takim oddaniem i szacunkiem młodzież potrafi się jednoczyć i żyć ze sobą i obok siebie.

ANIA I KRZYSZTOF WIĘCKOWSCY, TARNÓW



– Jesteśmy małżeństwem od prawie 1,5 roku. Do Zagrzebia wybraliśmy się z paru powodów. Czujemy się młodzi, chcemy spotkać się z innymi ludźmi. Poza tym na co dzień pracujemy, i potrzebujemy trochę czasu w oderwaniu od rzeczywistości w Polsce, na refleksję i przemyślenia. Jest to też okazja, aby nakarmiwszy się duchowym obrokiem tych spotkań, dobrze zacząć, dobrze wejść w nowy, zaczynający się rok.

Opierając się na Chrystusie budować pokój, pojednanie, szacunek i wzajemne zrozumienie – to ogólny sens ekumenicznych Europejskich Spotkań Młodzieży, które od prawie 25 lat organizuje wspólnota z Taizé. Ostatnie odbyło się na przełomie roku w Zagrzebiu. **Czy młodzież chce i wykorzystuje szansę wzrostu, jaką stwarza spotkanie?**

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROŻEK

Coroczne spotkania są elementem pielgrzymki zaufania przez ziemię. Zainicjowany przez brata Rogera cykl wiedzie ku temu, aby na wszystkich kontynentach być blisko młodych ludzi i pomysłowo, ale z wielką prostotą podtrzymywać ich nadzieję, opierając się na wspólnym chrześcijanom przesłaniu Jezusa Chrystusa zawartym w Ewangelii.

Bez zmian

Struktura pięciodniowych spotkań jest niezmienna. Każdy dzień zaczyna się modlitwą poranną w parafiach, w których młodzież gości. Codziennie też odbywają się dyskusyjne rozmowy o Bogu i wierze w międzynarodowych, małych grupach. Katolicy starają się też wykorzystać oka-



Europejskie Spotkania

Drogowski

zję, aby uczestniczyć w Mszy świętej. Jednak sercem każdego dnia są wieczorne, ekumeniczne spotkania modlitewne w wielkiej hali. Na młodych zwykle robi duże wrażenie hala, oświetlona blaskiem świece, krzyż w centrum oraz atmosfera miejsca i spotkania tak wielu, tak różnych, ale młodych ludzi.

Wystarczy chcieć

Zdaniem Ani Łabno, studentki z Tarnowa ważne jest już to, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przybывая do Zagrzebia, daje wyraz temu, że Chrystus jest w ich życiu ważny. – Poza duszpasterstwem na co dzień trudno podzielić się z innymi swym doświadczeniem wiary. W Zagrzebiu w sposób nieskrępowany zaś dyskutujemy w międzynarodowym gronie o tym, jak wierzymy, jak odczytujemy działanie Boga w naszym życiu. Dla mnie takie spotkania w małych grupach są dużym umocnieniem – przyznaje Kinga Synowiec z Zakliczyna kilka miesięcy temu włączyła się w tarnowskie duszpasterstwo akademickie. – Chciałam zbliżyć się do Boga, potrzebowałam religijnej odnowy – mó-

wi. Wyjazd do Zagrzebia był w jakimś sensie konsekwencją kilkumiesięcznej pracy w duszpasterstwie. – Największe wrażenie zrobiły na mnie nie poranne spotkania w parafiach i późniejsze dyskusyjne spotkania w grupach, ale wieczorne modlitwy w hali, przy krzyżu. Z całego spotkania wyniosłam bardzo pozytywne doświadczenia – mówi Kinga. Ania pojechała na Europejskie Spotkanie po raz drugi. – Za każdym razem jest inaczej i odkrywa się coś innego, jest się bogatszym o nowe, pozytywne doświadczenia. Pod warunkiem jednak, że jedzie się z zamiarem i chęcią rzetelnego przeżycia tego wyjazdu – dodaje.

Coraz mniej chętnych

Z roku na rok okazuje się, że chętnych na wyjazd, mimo ewidentnych korzyści duchowych i religijnych, jest jednak coraz mniej. Pisaliśmy w poprzednim numerze, że do Zagrzebia, na Europejskie Spotkanie Młodych wyjechało około tysiąca naszych młodych diecezjan. Takie były przedwyjazdowe rachuby. Na miejscu okazało się, że było ich znacznie mniej. Zmniejszająca się co rok liczba młodych



ie Młodych, Zagrzeb

kaz wiary

jest pewną prawidłowością. Kiedy Polacy bez skrępowania po 1990 roku mogli swobodnie wyjeżdżać na te spotkania, stanowili dominującą grupę narodowościową. Bywało ich na tych spotkaniach nawet kilkadziesiąt tysięcy. Rok temu, w Mediolanie, około 12 tysięcy. W tym roku w Zagrzebiu – już około 8 tysięcy. Z tych 8 tysięcy 600 to byli nasi diecezjanie. Dużo to i mało zarazem. – Coraz więcej jednak młodych ludzi nie jeździ na te spotkania. Coraz więcej też decyduje się na wyjazd dosłownie w ostatniej chwili – przyznaje ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży. A skoro tak, to nie mają okazji przygotować się do spotkania i – o czym wspomniała już Ania Łabno – skorzystać jak najwięcej z Europejskiego Spotkania Młodych.

Przekonuje sceptyków

– Odsetek nieprzygotowanych jest chyba dość znaczny. Początkowo w czasie tych kilku dni nie wiedzą, co się dzieje, bardziej interesuje ich samo miasto, ale atmosfera radości, wzajemnego szacunku, święto młodości, którym jest przecież Europejskie Spotkanie Młodych, wciąga

nawet tych nieprzekonanych – uważa Krzysztof Drwal, tarnowski dziennikarz, który od 5 lat relacjonuje spotkania Taizé dla Polskiego Radia. – Jeżdżą i na spotkania też tacy, którzy chcą po prostu zobaczyć trochę świata, a dla niektórych wyjazd to także sposób na tanie spędzenie sylwestra – zauważa Ania Łabno. Spotkania co roku mają jednak z premedytacją charakter otwarty, aby nikomu nie zamykać drogi do przeżycia tej wyjątkowej wspólnoty. Zdaniem ks. Artura Ważnego, wszystkie motywy można zgrabnie połączyć. Kto chce, to umocni się w wie-

Za każdym razem jest inaczej i odrywa się coś nowego – mówi Anna Łabno
(na zdjęciu)



rze, podbuduje duchowo, wrze nowe znajomości i wreszcie zwiedzi miasto. Księża, którzy towarzyszą młodym podkreślają też możliwość i pojawiającą się na miejscu potrzebę duszpasterskiego wsparcia młodych. – Młodzi, z którymi rozmawiałem, mówili, że dla nich ważne jest to, że tu na karimacie mogą usiąść z księdzem i zjadając wspólnie puszkę ryżu, po prostu rozmawiać o ważnych i mniej istotnych sprawach. Tego czasem brakuje im w Polsce – opowiada Krzysztof Drwal. Zwłaszcza tym, którym nie zawsze z Kościołem po drodze. Spotkania Taizé to zarazem okazja pozyskania dla Kościoła młodych ludzi stojących z boku, a dla tych sprzed ołtarza szansa pogłębienia swej wiary.

Coraz mniej „turystów”

Coroczne spotkania się zmieniają. Może nie fascynują tak bardzo jak kiedyś. Jest wiele radości, ale daleko Zagrzebiowi choćby do Wiednia z 1992 roku. – Myślę, że istotna przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe przez dużą część młodych ludzi jest atrakcyjność miejsca. Gdyby spotkanie znów miało odbyć się w Paryżu, to miasto to przyciągnęłoby więcej ludzi niż gościnnie bardzo Zagrzeb – przypuszcza Krzysztof Drwal. Zdaniem Bernadety Ważny zmienia się też nieco charakter wspólne-

go przebywania. – Byłam wiele razy na Europejskim Spotkaniu Młodych. Wydaje mi się, że dawniej było więcej spontaniczności, uzewnętrznianych na ulicach, w metrze, parkach przejawów radości młodych ludzi z tego, że są razem. Teraz spotkania są pod tym względem cichsze – zauważa. Duszpasterze uważają, że to raczej ci, którzy wyjeżdżają, są mniej „zewnątrzni”, bardziej skupieni, wyciszeni. – Teraz zdarzają się obrazki takie, że już na godzinę przed rozpoczęciem wieczornego spotkania modlitewnego, do hali wejścia ustawiały się kolejki – mówi ks. Artur Ważny.

Tego wcześniej raczej nie było. Być może zatem z każdym rokiem spada liczba „turystów”, a zwiększa się grupa tych, którzy świadomie chcą przeżyć kolejne Europejskie Spotkanie Młodych. Może zatem nie należy martwić się, że liczba uczestników spada, bo ilość przechodzi w jakość? ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. ARTUR WAŻNY

diecezjalny duszpasterz młodzieży

Dla mnie motywy wyjazdu są dwa. Pierwszy jest duszpasterski. Trzeba młodym towarzyszyć i wykorzystać dany w Zagrzebiu czas, po to, aby po prostu spotkać się z nimi, porozmawiać, pomóc im, jeśli trzeba. Drugi motyw jest osobisty. Uświadamiam sobie za każdym razem na tych spotkaniach, że nie wszystko jeszcze wiem, że nie wszystko potrafię, że nie wszystko rozumiem. Widzę i poznaję ciągle nowe, zmieniające się spojrzenie młodych na wiarę, na problemy innych ludzi. To też rozwija. Póki mi się chce, póki widzę w tych spotkaniach szansę na owocne towarzyszenie młodym, i póki każde ze spotkań będzie okazją do rozwoju własnego, to będę jeździł.

Dom Samotnej Matki

Rodzinnie jak w domu

Dla większości dziewcząt i ich dzieci ten dom jest rozwiązaniem najlepszym z możliwych.

W Domu Samotnej Matki w Tarnowie Boże Narodzenie spędziło sześć dziewczyn, z których cztery są w stanie błogosławionym, oraz ich pięcioro dzieci. – Za każdą stoi poważny dramat rodzinny. Chcemy im i dzieciom dać ciepło, akceptację, aby poczuły, że są kochane – mówi s. Małgorzata Barczyńska, urzędniczka, przełożona domu. Święta mieszkanki domu przygotowały wspólnie, trochę „nad stan”. Dziewczyny same dekorowały dom, krzątały się też trochę przy kuchni. – Staramy się, bo one chcą świętować prawdziwie, tak jak może nigdy w życiu, po prostu rodzin-

nie – dodaje s. Małgorzata. Sylwia jest tu po raz kolejny. – Boże Narodzenie kojarzy mi się źle, z kłótniami i awanturami. Nigdy nie przeżyłam tak domowych i ciepłych świąt jak tu – przyznaje. Od kilku miesięcy mieszka w DSM także Joanna z Augustowa, której rodzice nie chcą po prostu znać. – Miałam stany depresyjne, byłam bez życia, a noszę w sobie kolejne. Od września, kiedy tu jestem, wyciszyłam się, ten dom i siostry postawiły mnie na nogi. Dziś czuję, że będzie dobrze – wyznaje. Dziewczyny nie są kryształowe, często przez rodziny są wyklęte i napiętnowane, ale nie ponoszą całej winy za sytuację, w której się znalazły. – Wielu obcych ludzi to rozumie i chętnie nam pomaga. Wszystkim chcę bardzo podziękować – mówi s. Małgorzata Barczyńska. **GB**

W tym domu tworzą jedną wspólną rodzinę. W środku s. Małgorzata Barczyńska



GRZEGORZ BROŻEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



mając przed oczami gody w Kanie Galilejskiej, że zawsze należy czynić wszystko, cokolwiek nam powie Jezus. W ten sposób możemy otrzymać nawet wielkie dary Jego łaski. Nie czekajmy też na cudowne objawienie Jego chwały i potwierdzenie w cudownych znakach Jego Ewangelii. Jezus nadal powtarza swoim uczniom to, co powiedział kiedyś Tomaszowi: „błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Traktujmy więc Ewangelię tak, jakbyśmy byli uczestnikami wesela w Kanie Galilejskiej.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Potrzebna wrażliwość na co dzień

Dzielmy się chlebem

Przed Bożym Narodzeniem Radio RDN Małopolska obdarowało paczkami żywnościowymi potrzebujących. Trzeba pamiętać o nich nie tylko od święta.

– Prowadząc krótkie rozmowy z ludźmi, którzy przychodzą po te dary, poznajemy urywki życiorysów, dowiadujemy się o tym, że doznają biedy, opuszczenia, choroby, bezradności, braku pracy. Dlatego cieszę się zawsze, że są ludzie, którzy chcą się dzielić z potrzebującymi. Ale jedna akcja nie rozwiąże problemu biedy. Pamiętajmy o potrzebujących nie tylko od święta, ale na co dzień, próbujmy ich zauważać, w naszych środowiskach, sąsiedztwie, próbujmy się dzielić tym, co posiadamy. To jest postawa eucharystyczna: umiejętność łamania chle-



GRZEGORZ BROŻEK

W Tarnowie paczki potrzebującym przekazywał bp Wiktor Skworc. Z prawej ks. Bogusław Maciaszek z RDN Małopolska

ba z innymi, nawet jeśli sami tego chleba powszedniego nie mamy za dużo – powiedział „Gościowi” biskup tarnowski Wiktor Skworc. W Tarnowie i Nowym Sączu do potrzebujących trafiło około tysiąca chlebów oraz kilkaset paczek żywnościowych. **GB**

Prawa miejskie dla Wojnicz

Wybrali przyszłość

1 stycznia Wojnicz koło Tarnowa znów stał się miastem. To wymowna reaktywacja.

Tradycje miejskości sięgają w przypadku Wojnicz 700 lat wstecz. Ale uwieńczone sukcesem starania o przywrócenie utraconych w 1935 roku praw miejskich są krokiem naprzód. Zdaniem – niegdyś wójta, a te-

raz burmistrza – Zbigniewa Noska, można spodziewać się przyspieszenia rozwoju miasta, a to dzięki ułatwionemu przez „miejskość” pozyskiwaniu środków na rozwój stref gospodarczych. Wojnicz już taką ma: Zielony Park Przemysłowy. Powoli widać koniec budowy obwodnicy. Sukcesy w drodze? **JP**

Czy przed Wojniczem otwiera się świet(la)na przyszłość?



GRZEGORZ BROŻEK

Będzie nowy święty i błogosławiony

W drodze na ołtarze

Jan Paweł II nazwał diecezję tarnowską ziemią świętą i błogosławionych. Potwierdza to teraz także Benedykt XVI.

W grudniu zatwierdził cuda, które niezbędne były m.in. w procesach kolejnych naszych rodaków: kanonizacyjnym bł. Szymona z Lipnicy i beatyfikacyjnym o. Stanisława Papczyńskiego z Podegrodzia. – Jesteśmy po prostu szczęśliwi, bo ta kanonizacja jest tu przez wszystkich bardzo oczekiwana – mówi ks. Zbigniew Kras, proboszcz z Lipnicy Murowanej. Sama Lipnica jest taką małą ziemią świę-

tych i błogosławionych. Z nią związane są św. Urszula i bł. Maria Teresa Ledóchowskie. – Błogosławiony Szymon jest tu szczególnie u nas czczony, bo też jest najbardziej ze wszystkich lipnicki. Tu się urodził i wychował – dodaje ks. Kras. Na miejscu jego domu rodzinnego stoi kościół pod wezwaniem bł. Szymona, główne miejsce kultu Błogosławionego w Lipnicy. Pochodzący z Podegrodzia sługa Boży o. Stanisław Papczyński był założycielem pierwszego polskiego zgromadzenia zakonnego, księży marianów. – Podegrodzie jest małą miejscowością, która wydała

tak znaczącą postać. Kiedy w 2003 roku szukaliśmy patrona dla naszej szkoły, wybór był dość oczywisty – mówi Krzysztof Gąsiorowski, dyrektor Gimnazjum im. O. Stanisława Papczyńskiego w Podegrodziu. Jak zapewnia, założyciela zgromadzenia marianów zna tu każdy. – Cieszymy się beatyfikacją, bo to także sława dla Podegrodzia – dodaje. – Z beatyfikacji czy kanonizacji nie tylko trzeba się radować, ale przede wszystkim próbować

Wnętrze odnowionej kościołka pw. bł. Szymona w Lipnicy Murowanej



GRZEGORZ BROZEK

ić tą samą drogą świętości – zauważa ks. Kras. I dotyczy to nie tylko podegrodzian i lipniczan.

GB

Konkurs szopek bożonarodzeniowych

Rodzinne dzieło



BEATA MALEC-SUWARA

Przynoszone co roku na konkurs szopki różnią się materiałem, techniką albo oryginalnym pomysłem. Jedno się nie zmienia. Wykonują je całe rodziny.

Już po raz siedemnasty Pałac Młodzieży w Tarnowie jest organizatorem konkursu na rodzinną szopkę bożonarodzeniową. – Na początku był to konkurs tylko dla dzieci. Ale w większości prac zauważaliśmy pomoc dorosłych. Zatem żeby uniknąć kłopotów z ocenianiem, zmieniliśmy formułę i szopki wykonują całe rodziny. Zyskaliśmy, bo w ten sposób powstają naprawdę wartościowe rzeczy – mówi Stanisława Kumorek, ko-

ordynator projektu. Na tegoroczny konkurs nadesłano około 120 prac, nagrodzono i wyróżniono blisko 30. Materiałem, który w tym roku pojawił się po raz pierwszy, był makaron. Łączono go, barwiono i klejono. Szczególną zaś uwagę jury zwróciła dwupiętrowa szopka wykonana przez rodzinę ze Zgłobic. To jej przyznano nagrodę specjalną. Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 23 stycznia o godzinie 16.00. Do tego czasu szopki można obejrzeć na wystawie w kościele księży filipińców.

BS

Rodzinne szopki najlepiej oglądać całą rodziną

Jasełka w Wieczerniku

Cud narodzin

Tutaj prawda o narodzeniu Chrystusa spleta się z gorzkimi historiami życia narkomanów. Najważniejszy jest cud ponownych narodzin.

Wspólnota Cenacolo, czyli Wieczernika, z Poręby Radlnej wystawiła 30 grudnia i 6 stycznia plenerowe jasełka. W pracę nad spektaklem zaangażowali się mieszkańcy wszystkich trzech domów Wspólnoty znajdujących się w Polsce, tj. z Poręby Radlnej, Giezkowa i Jastrzębia Zdroju. – Naszego przedstawienia nie można nazwać jakąś wielką sztuką, nie jesteśmy przecież artystami. Jasełkami chcemy pokazać, że zawsze dobro przewycięża zło. Tych pięćdziesięciu chłopaków tutaj zebranych kiedyś żyło na

ulicy, dziś głoszą Dobrą Nowinę – mówi Slavko, Chorwat, z domu w Jastrzębiu. Założona przez siostrę Elvirę Petrozzi Wspólnota Cenacolo pomaga ludziom młodym, którzy zagubili się w życiu, a szczególnie tym uwikłanym w narkomanię. Terapia polega przede wszystkim na modlitwie, pracy, rozmowie i nauce życia we wspólnocie. – Jesteśmy blisko Boga, ale kiedyś tak nie było – wyznaje Slavko. – Często też ludzie bywają niechętni i przeciwni temu, by w ich sąsiedztwie powstał dom zamieszkiwany przez narkomanów. Potem to się zmienia, zaprzyjaźniają się z nami, widząc, że w naszej Wspólnocie dzieje się wiele dobrego. Wielu z nich przyszło na nasze jasełka.

Bożonarodzeniowym misterium chcę pokazać, że zawsze dobro przewycięża zło

BS



BEATA MALEC-SUWARA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Złotej

Z Księżciem Aniołów na straży

Dzieje Złotej pokazują, że złoto jest cennym kruszczem, ale najcenniejszym skarbem są ludzie

Pierwsze dowody na jej istnienie pochodzą z 1346 roku. Ale już sama nazwa miejscowości jest frapująca, choć mało prawdopodobne, by miało ona cokolwiek wspólnego z tak cennym surowcem, jakim jest złoto. No, może trochę. Jedną z bardziej przekonujących hipotez mówi, że owa nazwa pochodzi od łanów pszenicy, jakie miały się złożyć na tutejszych wzgórzach. Miejscowi, przywiązani do ziemi, do dzisiaj ją uprawiają, ale to nie rolnictwo jest tutaj podstawowym zajęciem.

Zagłębie budowniczych

Złota słynie z rzemieślników: budowlańców i murarzy, którzy pracują rozsiani nie tylko po kraju, ale i świecie. Wyjeżdżają nawet całymi rodzinami. Czasem za granicą właśnie je zakładają, czego dowodem są chociażby trzy małżeństwa złocko-włoskie. Tutejsza emigracja nie jest czymś nowym, ma już przedwojenne korzenie. To bieda sprawiła, że ludzie wtedy zaczęli wyjeżdżać za chlebem. – Gdyby policzyć tych, którzy stąd wyemigrowali od tego czasu, to pewnie w Polsce i świecie doliczy-

łoby się drugiej takiej Złotej – mówi ks. Stanisław Kądziołka, miejscowy proboszcz. Fach i pracowitość ludzi widać także i tutaj. W niespełna rok wybudowali nowy kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W tym dziele zasłużył się bardzo ówczesny proboszcz ks. Franciszek Korta, który miał niezwykle dar zdobywania funduszy dla swej parafii, i dzielenia się tym „złotem” z innymi. Można by więc o nim rzec: „Ewangeliczny Midas”.

Horyzonty wiary

Złocka parafia liczy 1320 wiernych i obejmuje tylko tę jedną miejscowość. Ludzie są dumni i przywiązani do swoich dwóch kościołów: nowego pw. MB Nieustającej Pomocy oraz drewnianego liczącego już ponad 350 lat, któremu patronuje św. Michał Archanioł. Stanowią centrum nie tylko życia duchowego. Bardzo pręźnie działa tutaj Akcja Katolicka. Angażuje się nawet w pomoc szkole w zorganizowaniu uczniom atrakcji w czasie ferii. Są także inicjatorami „akcji odczytowej” poszerzającej wiedzę z zakresu wiary. Na spotkania, odbywające się przynajmniej raz w miesiącu, przygotowywane są referaty nawiązujące, tak jak teraz, do hasła bieżącego roku duszpasterskiego. Wcześniej odbywały się odczyty na temat Piśma Świętego. Na spotkania przychodzi od 15 do 25 osób i są to nie tyl-



ko członkowie Akcji Katolickiej. W parafii działa oprócz tego Caritas i dziewczęca schola, w której śpiewa około 30 osób.

Zacni Patroni

Złota cieszy się opieką dwojga zacnych patronów, o których była mowa już wcześniej: św. Michała Archanioła i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Za ich sprawą parafię omijają kłęski czy nieszczęścia. Nie było tu ani gradobić, ani większych pożarów czy powodzi. – Opieką Michała Archanioła jest potężna. Sam jej doświadczam – mówi ks. Stanisław. – Zawsze, kiedy wybieram się w podróż, polecam mu parafię, żeby nad wszystkim czuwał, i jeszcze nigdy nie zawiódł.

BEATA MALEC-SUWARA



KS. STANISŁAW KĄDZIOŁKA

Urodzony 07.05.1954 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1979. Pracował na parafiach: w Żegocinie, Nowym Sączu, Pilźnie, Bochni, Krzyżanowicach, Sobolowie i Tarnowie. Od 1996 r. jest proboszczem w Złotej, a od 1999 dziekanem dekanatu czchowskiego. W pracy duszpasterskiej na parafii pomaga mu ks. Roman Koza.

Kościół
pw. MB Nieustającej
Pomocy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałbym podkreślić zaradność i solidarność parafian, jak również ich przywiązanie do wiary i tradycji. Cieszy ilość rozdanych Komunii św. oraz uczestnictwo w Mszach św., zwłaszcza że wierni przychodzą do kościoła chętnie także w dni powszednie. Odnowieniem życia duchowego były misje święte, jakie nasza parafia przeżyła w październiku. Niedawno też założyliśmy Rycerstwo Niepokalanej, do którego wstąpiło około 200 osób. Trzeba jednak przede wszystkim dbać o to, co już mamy, żeby to nasze dziedzictwo nie zostało zmarnowane. Wyzwaniem i naszą bolączką są młodzi, których w parafii brakuje. Często wyjeżdżają już do szkoły średniej z internatem, a potem jadą za pracą. Trudno ich zatrzymać.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00
- Dni powszednie: 6.30, w środy i piątki 17.00
- Odpusty: ostatnia niedziela września ku czci św. Michała Archanioła, w niedzielę w okolicy 27 czerwca na cześć MB Nieustającej Pomocy